Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok V. Kraków, dnia 1 kwietnia 1929 r. Nr 7.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,988. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,988.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Z okazji Świąt Wielkanocnych zasyłamy Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego Pisma jak najserdeczniejsze życzenia

Wesołych Świąt!

Redakcja i Administracja
„Jedności".

Nasz czteroletni dorobek.

Lat temu cztery w pierwszych dniach kwietnia 1925 r. oddaliśmy łamy pisma naszego na służbę publiczną, z wiarą, że podjęta przez nas praca, kierowana uczciwą myślą dobra publicznego i wywalczenia pracownikom umysłowym należnych im praw moralnych i materjalnych, wyda należne owoce.

Czyśmy w ciągu tych czterech lat naszej ciężkiej pracy odpowiedzieli swemu zadaniu? Czy ogół opinji, do której odwołaliśmy się, poparł nasze wysiłki i trudy?

Jeśli o naszą pracę redakcyjną chodzi, nie chcemy wydawać sądu, jako bezpośrednio interesowani, nich o niej wydadzą sąd Czytelnicy. Możemy tylko powiedzieć, że przyjęty obowiązek spełnialiśmy w miarę naszych sił z największą gorliwością i samozaparciem. Nie mieliśmy przed sobą żadnych celów ubocznych, ani interesów osobistych. Co dobre, szlachetne i sprawiedliwe, miało zawsze w nas goracych zwolenników i obrońców: co złe, nieuczciwe i niesprawiedliwe było przez nas zwalczane z całą stanowczością i cywilną odwagą.

Możnaby było zapewne zrobić znacznie więcej, ale to już nie leżało w naszej mocy, dla braku odpowiednich funduszów.

Trudno, nie mieliśmy bogatych koryfeuszów, którzyby sypneli złotem — bo ci własne interesa mają na celu.

Nie liczyliśmy na żadne fundusze gadzinowe, ani na żadne źródła mętnego pochodzenia, tylko na własne siły i poparcie społeczeństwa. Oczekiwania nasze nie zawiodły nas. Doznaliśmy poparcia moralnego i materjalnego.

Jeśli o względy materjalne chodzi, to chociaż rozporządzamy skromnemi funduszami, istniejemy przez lat cztery, rozwijamy się, trzymając wiernie straż na raz zajętym posterunku. Zdobyliśmy czytelników w całej Polsce. o czem niech świadczy urzędowy wykaz miejscowości, przedkładany urzędowi pocztowemu, co przemówi zapewne lepiej, niż puste frazesy i gołosłowne chwalby.

Oto miejscowości, gdzie mamy stałych prenumeratorów:

Alwernia, Antonów k. Radomyśla, Andrychów. Augustów. Bielsk Podlaski, Białopole. Baranów k. Tarnobrzega, Będzin, Besko, Biała Małopolska. Biała Podlaska, Białystok. Biecz, Bielsko. Biłgoraj. Bircza k. Przemyśla, Bobowa, Bieżanów. Bochnia. Bohorodczany, Babice, Bolesław k. Dąbrowy. Borowa k. Mielca. Borszczów, Brodnica nad Drwaca. Brody. Błażowo. Brzesko, Brzeżany, Brzeźnica, Brzostek. Brzozów, Buczacz. Budzanów k. Trembowli, Bukowsko. Busk k. Lwowa, Bydgoszcz, Brzuchowice, Chabówka, Chełm Lubelski, Chełmno Pomorze. Chlebowice, Chełmża. Chodorów, Chodzież. Chojniec, Chorzów, Chrzanów, Cisna, Cieszanów, Cieszyn, Ciężkowice, Czarny Dunajec, Czarnkowice Wielkie ad Husiatyn, Czerchawa. Czerwin k. Mielca, Czernichów k. Krakowa, Częstochowa, Czortków. Dąbrowa k. Tarnowa, Dębica, Dębowiec p. Jasło, Delatyn, Dereszyn p. Słonimski, Dobrotwór, Dobczyce, Dobromil, Dolina, Drawski Młyn, Drogomyśl (Śląsk Cieszyński), Drohobycz, Duniłowicze, Dubiecko, Dubno (Wołyń), Dukla, Dynów, Działdowo, Dziedzice, Filipów pow. Suwalski, Frysztak, Frydman (Spisz), Garwolin. Gawłuszowice, Germakówka, Gliniany, Glińsko, Gładyszów, Gniezno, Grabin, Goleszów (Śląsk Cieszyński), Gorlice, Gdów, Gostynin Warszawski, Grajewo, Gródek Jagielloński, Gwoździec, Grodno, Grodzisk Warszawski, Grojec (woj. Warszawskie), Gromnik. Grudziądz, Grybów, Grzymałów. Halicz, Hłuboczek Wielki k. Tarnopola, Horyniec, Horodenka, Husiatyn, Inowrocław, Iłża, Jagielnica, Jamiclnik, Jabłonka Orawska, Jabłonowo Pomorskie, Janów k. Lwowa, Jawornik Polski, Jarocim Poznański, Jarosław, Jasianów Górny, Jasło, Jaworów k. Lwowa, Jaworzno, Jaworze (Śląsk Cieszyński), Jazłowiec ad Buczacz. Jedlicze, Jędrzejów, Jeleśnia, Jeziorzany k. Czortkowa, Jordanów, Jurgów, Jurowce. Jezierna, Kalisz, Kalwarja Zebrzydowska. Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kamień, Katowice. Kępno Poznańskie, Kęty. Kielce, Kleczew, Klęczany ad Nowy Sącz, Kłobuck pow. Częstochowa, Kobierzyn, Kobylanka, Kociubińczyki ad Husiatyn, Kocmyrzów, Kolbuszowa, Kołomyja, Komarno, Kobryń. Końskie, Kopyczyńce, Kościan, Kościeszyna (Pomorze), Kosów, Kostopol Wołyński, Kowal. Kameńcza, Krzywcze, Kniazin, Koźmin, Kozowa, Kraków. Krakowiec. Kozienice, Królewska Huta, Krościenko n. D., Krosno, Krotoszyn, Krynica-Zdrój, Krystynopol, Krzemieniec, Krzepiec pow. Częstochowa, Krzeszowice, Kulik k. Lwowa, Kutno. Kuty. Lanckorona, Leszniów via Brody, Leszno, Leżajsk, Limanowa, Lipinki pow. Gorlice, Lipnica Murowana. Lipnik k. Białej, Lisko, Lisów, Liszki, Litwinów, Lubaczów. Lubawa, Lubacz, Lubertów, Lublin, Lubliniec, Ludwinopol, Lwów. Łańcut. Łapanów k. Bochni. Łagów, Łętownia. Łomża. Łęki Górne pow. Pilzno, Łódź, Łodygowice, Łuck, Łuków (woj. Lubelskie). Majdan Kolbuszowski. Maków Małopolski, Markowa ad Łańcut. Magierów, Miętwy, Miejsce Piastowe ad Dukla, Mielec, Mielnica, Mikołów (G. Śl.). Mikołajów. Miłobądź pow. Tczew, Miasteczko Wlkp., Mogilany, Monasterzyska, Morszyn, Maków mazowiecki. Mosty Wielkie pow. Żółkiew, Mszana Dolna, Mucharz via Skawce. Muszyna, Mydlniki, Myślenice, Mysłowice, Nadbrzezie, Nadwórna, Nahaczów, Niedzica, Niepołomice, Nisko, Nowa Cerkiew (Pomorze), Nowe Miasto n. Drwęcą, Nowe, Nowy Bytom. Nowy Sącz, Nowy Targ, Nowy Tomyśl, Obertyn. Obrzycko k. Szamotuł, Olszówka Dolna, Okocim, Olaszyce, Olkusz, Olszanica k. Ustrzyk. Olszanica k. Złoczowa. Opatów Kielecki, Osowiec k. Grajewa, Ostrów k. Grajewa, Ostrów Łomżyński, Ostrów Poznański, Ostrowiec Kielecki, Ostrzeszów, Oświęcim. Otfinów. Otwock, Ołpiny, Opaleń, Otynja. Padew k. Mielca, Pasieczna k. Nadwórnej, Pińczów, Płońsk. Pilzno, Piotrków Trybunalski, Pleszów Pozn., Płock, Podbuż via Sambor, Podhajce, Podwołoczyska. Pomorzany, Porąbka k. Kęt, Posada Olchowska, Poznań, Pruchnik, Przasnysz, Przemyśl, Przeworsk, Pszczyna. Pułtusk, Radom, Radłów. Radomyśl Wielki. Radomyśl n. Sanem, Radoszyce pow. Konacki. Radziechów, Rajcza k. Żywca, Rawa Mazowiecka, Rawa Ruska, Rohatyn. Ropczyce, Ropica Ruska, Równe Wołyńskie. Rozwadów, Ruda (G. Śl.), Ruda Makniecka, Rudki, Rudnik n. Sanem. Rybnik, Rożniatów, Rymanów, Rzeszów. Radziwiłłów, Rakowice, Rawicz, Równe. Sambor. Sandomierz, Sanok, Sędziszów k. Ropczyc, Sieniawa, Sieradz, Sierpc Warszawski, Siedlce. Sokółka, Skałat, Skawina, Skoki, Skoczów. Skole, Słotwina k. Brzeska, Smyga (Wołyń), Śniatyn. Sochaczew, Sokal, Sokoły, Sołotwina, Sosnowiec, Sokołów k. Życzyna, Śrem Wlkp., Środa (Poznańskie), Stanisławów, Starogard. Stary Sącz, Stary Sambor, Szmigiel, Staszów, Stróże, Strusów k. Trembowli, Stryj, Stryszów k. Kalwarji Zebrz., Skomielna Biała, Strzyżów. Sucha. Skidel Wlkp., Sulejów, Sułkowice, Suwałki. Świecie, Święciany Wileńskie, Swoszowice, Synowództwo Wyżne, Szamotuły. Szczakowa, Sobolew, Szczawnica, Szczepanów k. Brzeska. Szczucin k. Tarnowa, Szczurowa. Szczuczyn Białostocki, Tarnobrzeg, Tarnopol. Tarnów, Tarnowskie Góry, Tczew. Tłumacz, Tłuste, Tomaszów Lubelski. Tomaszów Mazowiecki, Toruń, Torczyn, Trembowla. Trzęsówka k. Kolbuszowej, Tuchów, Turka k. Kołomyji, Turka n. Stryjem. Tyczyn, Tymbark. Trzebinia, Tęgoborze, Uhnów. Ujsoły ad Żywiec. Ulanów, Uścieszko, Uścieryki pow. Kosów. Ustroń (Śl. Ciesz.), Ustrzyki Dolne. Uście Zielone. Wąbrzeźno, Wadowice. Warszawa. Wieliczka. Wielkie Oczy. Wilno. Wiśnicz k. Bochni. Wiśniowa k. Dobczyc, Wiercany. Wiedeń. Warkowicze, Włodzimierz. Wołkowysk. Wodzisław (G. Śląsk), Wojnicz, Wolbrom. Wola Łużańska. Wejcherowo, Września, Zabłotów. Zaborów k. Brzeska. Zakliczyn n. Dunajcem, Zakopane, Zaleszczyki. Zarzecze k. J., Załośce. Załucze k. Śniatyna. Zamość, Zator, Zawichost. Zawiercie. Zbaraż. Zborów. Zebrzydowice. Zgierz, Złoczów, Zory (G. Śląsk), Zbydniów, Zambrów. Zbąszeń. Zejczar. Zembrzyce. Złotorja. Zbydniów. Zbyszyce. Zdołbunów, Żabinka, Żabno k. Tarnowa, Żabno n. Dunajcem, Żarnowiec n. Pilicą, Żegocina k. Bochni. Żmigród, Żółkiew, Żórawno, Zduny, Żydaczów. Żywiec, Żnin.

Oto nasz dorobek za lat cztery: Pismo dociera do najdalszych zakątków Rzplitej i na łamach swych reprezentuje poglądy mas urzędniczych z całego kraju! Dalszy rozwój „Jedności" w Waszych jest — Czytelnicy — rękach. Wierzymy, że to zaufanie i te nadzieje nie zawiodą nas dla dobra zresztą wspólnej sprawy!

Z nowego ustroju sądów powszech.

Sądy okręgowe. — B. sędziowie śledczy. — Sądy dla nieletnich.

Z pośród sędziów, należących do sądu okręgowego, szczególny charakter mają sędziowie śledczy. Są oni sędziami okręgowymi, zamianowanymi specjalnie na stanowiska sędziów śledczych. Dla każdego sądu okręgowego oznaczona jest zgóry liczba sędziów śledczych [1]). Nadto Minister Sprawiedliwości może dla sędziów śledczych ustanowić w drodze rozporządzenia siedziby poza siedzibą sądu okręgowego.

Ze względu na konieczność ciągłości śledztw, wymagających nieraz wielkiego pośpiechu, prawo o ustroju zapobiega odrywaniu tych sędziów od ich zwykłych zajęć. Dlatego też sędziego śledczego wolno powoływać tylko do uzupełnienia składu sądzącego i nie ponad miarę, zakreśloną przez właściwego prezesa sądu apelacyjnego. Nadto podział czynności, który nakłada się corocznie, powinien obejmować wyznaczenie zastępców sędziów śledczych.

Oprócz sędziów śledczych przy sądach okręgowych istnieje również instytucja sędziów śledczych dla spraw wyjątkowego znaczenia przy sądach apelacyjnych, która zaprowadzona została dla całego Państwa rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 15 lipca 1927 Dz. u. poz. 611. Działalność tych sędziów śledczych rozciąga się na cały okręg sądu apelacyjnego. Instytucja ta przejęta z ustawodawstwa rosyjskiego, ma swoje dodatnie strony, gdyż pozwala skoncentrować śledztwo w ważniejszych sprawach, o przestępstwa popełnione w kilku okręgach (wielkie oszustwa, knowania antypaństwowe i t. p.) w rękach jednego sędziego, więcej doświadczonego. Nadto stosunki lokalne mogą wymagać wkroczenia sędziego stojącego zdala od stosunków lokalnych.

Instytucja sądów dla nieletnich jest instytucją nową, dotąd u nas nieznaną. Sądy te rozpoczną mają działalność równocześnie z wejściem w życie nowego kodeksu postępowania karnego, t. j. z dniem 1 lipca b. r. Prawo o ustroju upoważnia Ministra sprawiedliwości do tworzenia takich sądów w siedzibie i poza siedzibą sądów okręgowych, oraz do określenia granic okręgów takich sądów.

Sądy dla nieletnich mogą się składać z kilku sędziów, atoli orzecznictwo w tych sądach wykonuje zawsze tylko jeden sędzia, chociażby chodziło o najcięższe przestępstwa. Do właściwości sądów dla nieletnich należą bowiem wszelkiego rodzaju przestępstwa, popełniane przez nieletnich, choćby one pozatem miały podpadać pod kompetencję sądów przysięgłych. Jedynie jeżeli sprawa toczy się przeciw nieletniemu wespół z dorosłym — a sprawa przeciw nieletniemu nie da się wyłączyć lub wyłączenie ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości nie jest pożądane, sprawę rozpoznaje sąd zwykły.

Instytucja sądów dla nieletnich przyszła do nas ze wschodu, gdzie najpierw zrozumiano, że nie można nieletnich traktować na równi z dorosłymi przestępcami i że należy raczej zająć się poprawą nieletniego przestępcy, aniżeli poprzestać na karze. Dlatego kodeks postępowania karnego zawiera szereg przepisów, które nakazują sędziemu zwracać uwagę przedewszystkiem na psychikę i rozwój umysłowy i charakter nieletniego, wreszcie na warunki, w których się wychował.

Kodeks ten przewiduje również pewne ostrożności, aby nieletniego przestępcę chronić od zepsucia i upadku, dozwalając, między innemi, zamiast przytrzymania w areszcie, oddanie małoletniego pod dozór domowy lub do specjalnego schroniska dla nieletnich.

Stosownie do tego, rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 19 marca 1928 (Dz. u. poz. 314), wprowadzające kodeks postępowania karnego, postanawia, iż przy każdym sądzie dla nieletnich powinno istnieć schronisko w celu tymczasowego umieszczania nieletnich do lat 17, które nie może być w jednym gmachu z więzieniem dla dorosłych i pozostaje pod kontrolę sędziego dla nieletnich. Dokąd schroniska takie nie będą zorganizowane, można takich nieletnich umieszczać w osobnym oddziele wychowawczo-poprawczym lub osobnym oddziele więzienia lub aresztu, ale zdala od dorosłych więźniów.

Za nieletnich uważa ustawa osoby, które nie ukończyły lat 17.

Zaprowadzenie w Polsce sądów dla nieletnich należy powitać z zadowoleniem. Sprowadzenie na drogę poprawy nieletnich przestępców, których nieraz tylko warunki życiowe i otoczenie sprowadziło na drogę występku — należy do najszczytniejszych zadań państwowych. Nie należy szczędzić kosztów i utworzyć jak najgęstszą sieć sądów dla nieletnich w całem Państwie. Ważny jest jednak dobór sędziów dla nieletnich. Sędzia taki musi być obdarzony wielkiem sercem i dużą cierpliwością i musi posiadać w pewnym stopniu zmysł pedagogiczny, aby swoim wzniosłym zadaniom podołać i zjednać sobie wdzięczność tych zbłąkanych, którym sędzia dopomógł do dźwignięcia się z upadku. Także i społeczeństwo pożyteczną pracę takiego sędziego należycie oceni. **Wz.**

[1]) Rozp. Min. Sprawiedl. z 24 grudnia 1928 Dz. u. Nr. 104, poz. 949 określa liczbę, ilość i siedziby sędziów śledczych dla poszczególnych sądów okręgowych.

Jak się krzywdzi kaleki kolejowe i pocztowe.

Kilkakrotnie podnosiliśmy na łamach naszego pisma krzywdy, jakie wyrządza się kalekom kolejowym i pocztowym przez wstrzymanie im rent wypadkowych na podstawie artykułu 3 ustawy emerytalnej, uważając rentę jako zaopatrzenie.

Reprezentowaliśmy zawsze zasadę, że renta nie jest zaopatrzeniem, lecz odszkodowaniem za poniesione kalectwo i niemożliwość zarobkowania.

Twierdzenie nasze potwierdziło ostatnio orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego, które stwierdziło, że renta wypadkowa jest **odszkodowaniem a nie zaopatrzeniem,** wskutek czego skargi wniesione przez pokrzywdzonych mają rozstrzygać sądy powszechne, a nie władze administracyjne.

Z energją, godną lepszej sprawy, zastępcy Skarbu Państwa przed sądami powszechnymi twierdzą, że Państwo Polskie nie odebrało w całości funduszów Towarzystwa Ubezpieczeń od wypadków w Wiedniu, wskutek czego nie jest obowiązanem do wypłacania tych rent.

Przypatrzmy się bliżej, jak właściwie sprawa wygląda.

Na podstawie art. 275 układu w Saint Germain, państwo austrjackie było obowiązane wydać część majątku Towarzystwa Ubezpieczeń od wypadków w Wiedniu, Państwu Polskiemu, a ostatnie było **ściśle obowiązane użyć je na wykonanie zobowiązań, wypływających z tych pieczeń.**

Warunki tego wydania miały być uregulowane przez specjalne konwencje między rządem Austrji a rządami interesowanymi i to w przeciągu trzech miesięcy od uprawomocnienia traktatu pokojowego, który został zawarty **dnia 10 września 1919 r. Tak brzmiało zobowiązanie międzynarodowe ówczesnego Rządu Polskiego.**

Obowiązkiem tego Rządu zaś, wobec własnych obywateli-kalek było, ażeby przepisane konwencje jak najspieszniej zawrzeć i majątek objąć, by uchronić swych obywateli przed dewaluacją.

Tymczasem ówczesny Rząd ociągał się z zawarciem konwencji i odebraniem majątku i dopiero **dnia 25 marca 1925 r., t. j. po 5 i pół latach, podpisano konwencję w Wiedniu.**

Lecz nie dość na tem!

Dnia 1 października 1921 r. zastanowiono tym nędzarzom pobór renty, skazując własnych obywateli na ostateczną nędzę i kij żebraczy, podczas gdy ich majątek w wysokości 115 miljonów koron w Wiedniu się dewaluował!

Ten majątek należał się około 800 kalekom i gdyby ówczesny Rząd był spełnił swój obowiązek i w roku 1919 objął wspomniane fundusze, natenczas na każdego kalekę wypadłoby około 145.000 koron!

Tymczasem ówczesny Rząd tego nie uczynił, lecz czekał 5 i pół lat do podpisania konwencji.

Zdawałoby się, że podpisawszy konwencję, przeprowadzi natychmiast ratyfikację, lecz i tego nie uczyniono!

Konwencję przewieziono do Warszawy, gdzie do dnia dzisiejszego, t. j. od pięciu lat spoczywa!

Niechaj opinja publiczna orzeknie, kto jest winien, że tak olbrzymi majątek zmarniał!

Czy ci nędzarze-kaleki, bezradni, zdani na opatrzność losu, czy ci zastępcy ówczesnego Rządu, którzy nie spełniając przez traktat pokojowy nałożony im obowiązek, zaprzepaścili tak olbrzymi majątek!

Według konwencji, zawartej w Wiedniu dnia 29 marca 1925 r., przypadało na Państwo Polskie 23.54% majątku Towarzystwa Ubezpieczeń od wypadku, a więc:

	austr. K.
Gotówki	77,366.322
Zaliczka na budowę kolei Tarnopol-Zbaraż	175.692
Zaległość Dyrekcji kolei we Lwowie .	32.773
Zaległość Dyrekcji kolei w Stanisławowie	21.362
Austrjackie renty przedwojenne . .	5.507.000
Inne papiery przedwojenne	5,745.000
Czechosłowackie akcje przedwojenne .	1,126.300
Czechosłowacko-austrjackie akcje . .	3,022.800
Czechosłowacko-polskie akcje . . .	101.200
Polskie akcje	1,643.000
Polsko-rumuńskie akcje	52.400
Austrjacko-włosko-jugosłowiańskie akcje	490.400
Austrjacka pożyczka wojenna . . .	19,891.300

Jak widać z powyższego zestawienia, nie wszystkie wartości uległy dewaluacji.

Przedewszystkiem są pełnowartościowe należności od kolei Tarnopol-Zbaraż i Dyrekcji kolejowych we Lwowie i Stanisławowie, które powinno się obliczyć w relacji 1 kor. = 1.72 zł.

Dalej nie uległy dewaluacji inne papiery wartościowe i akcje przedsiębiorstw leżących na terenach państw sukcesyjnych. Są to przeważnie akcje przedsiębiorstw transportowych, t. j. kolejowych, których wartość w czasach powojennych wzrosła.

Zadaniem obecnego Rządu jest wnieść do Sejmu konwencję z 29 marca 1925 r., celem ratyfikacji, pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy spowodowali tak olbrzymie straty i wypłacić natychmiast zaległości pokrzywdzonym kalekom, zastanawiając niesmaczne procesy.

Bo krzywda, którą wyrządzono tym nieszczęśliwym ofiarom służby kolejowej, jest krzywdą o pomstę do nieba wołającą. **Sl.**

Nareszcie!

Wielka krzywda, wyrządzona emerytom, wdowom i sierotom przez ustawę emerytalną z roku 1923, została w małej cząstce złagodzoną przez Sejm dnia 22 marca b. r., który uchwalił:

1) Zwolnienie emerytów od płacenia 3% wkładek emerytalnych.
2) Zmiana artykułu 25 ust. emer., która umożliwia emerytom pełnienie służby w przedsiębiorstwach państwowych lub instytucjach samorządowych przy poborze całej emerytury.

Równocześnie uchwalono między innemi rezolucję, wzywającą Rząd do zrównania poborów emerytów byłych państw zaborczych, oraz wdów i sierót po nich z poborami emerytów polskich.

Zagadką jest dla nas, dlaczego Sejm, uchwalając powyższe dwie zmiany ustawy emerytalnej, nie uchwalił również i zrównania emerytów byłych państw zaborczych z polskimi.

Czy obawiano się, że organizm emerytów, wycieńczony 10-letnią głodówką, nie zniesie większej dawki uzdrawiającego lekarstwa?

Przecież najmłodszy emeryt byłych państw zaborczych przekroczył 75 lat życia i nie doczeka następnej dawki lekarstwa, która dopiero za rok im będzie podaną, gdyż p. Stypiński żądał przewidzenia kredytu na ten wydatek w budżecie na rok 1930/31.

Ustawa emerytalna z roku 1923 wyrządziła tyle spustoszeń między emerytami, wdowami i sierotami, o których autorom jej się może nie śniło. Dlatego nazwaliśmy uchwałę powyższej nowelizacji tylko małą cząstką naprawy wyrządzonych krzywd. Przedewszystkiem powinno się przyznać:

1) Wszystkim emerytom, a nietylko tym, którzy przeszli w stan spoczynku po 1 października 1923 r., prawo do pomocy lekarskiej.
2) Dalej powinno się zwrócić emerytom b. państw zaborczych prawo do ulg przejazdowych na kolejach państwowych.
3) Przyznać emerytom i wdowom dodatek na jedno dziecko.
4) Wypłacić emerytowanym wojskowym zawodowym spensjonowanym przed dniem 1 października 1923 **zaległe** części emerytur od dnia spensjonowania do 1 października 1923 roku, które wynoszą około 40% ich emerytur.
5) Przyznać dzieciom emerytów i wdów oraz sierotom prawo do bezpłatnego korzystania z nauki w szkołach państwowych, a opłaty w zakładach prywatnych mają być zwrócone.
6) Wdowom i sierotom wymierzyć minimum egzystencji.
7) Inwalidom kolejowym i pocztowym wypłacić zaległe od dnia 1 października 1921 renty wypadkowe obok emerytury, gdyż renty te są **odszkodowaniem** za kalectwo, a nie zaopatrzeniem i nie mogą być wstrzymane na podstawie art. 3 ustawy emerytalnej.

W każdym razie widać z powziętych uchwał dobrą wolę Sejmu, której w poprzednich Sejmach nie mogliśmy się dopatrzyć.

Na początek i to dobre! **Sl.**

Żołnierz polski we Włoszech w 1848/49 r.

Prelegent odczytu, wygłoszonego w listopadzie 1928 r., w krakowskiem towarzystwie Dante Alighieri (p. „Czas" z 29 listopada 1928 r.), wspomniał m. in. o wspólnych przeżyciach wojennych Polaków i Włochów, począwszy od legjonów Dąbrowskiego aż do powstania polskiego w 1863 r., przyczem pominął rok 1848/49, w którym to czasie naród włoski, wspomagany przez polskich żołnierzy, występował zbrojnie przeciw swym wrogom. Ku pamięci więc dotyczących Polaków poświęcam poniżej słów kilka.

Jeszcze w 1847 r. nowy władca Rzymu, Ojciec św. Pius IX., wprowadził w Państwie Kościelnem reformy, wywołujące zdumienie w całym ówczesnym świecie; Rzym stawał na czele ruchu narodowego. Lecz kiedy w następnym roku w Lombardji rozstrzygały się losy Italji w wojnie pomiędzy Sardynją i Austrją i z tego powodu zażądano od Ojca św., by wypowiedział wojnę Austrji i kiedy Ojciec św. temu żądaniu odmówił, gdyż wojna nie zgadzała się ze stanowiskiem papieża wogóle, natenczas tłumy ludu wystąpiły przeciw Ojcu św. i spowodowały, iż dnia 24 listopada 1848 r. w przebraniu opuścił Rzym, gdzie w miejsce świeckiej władzy papiestwa ustanowiono rządy rzeczypospolitej. W międzyczasie w obronie Ojca św. Francja, Hiszpanja i Neapol wystąpiły zbrojnie przeciw Rzymowi, którego broniła 18.000 armja rewolucyjna wraz z legjonem polskim, dowodzonym przez Fijałkowskiego, a później przez Izenszmida. Po długich walkach, w których m. in. odznaczył się polski kapitan Worn, Rzym wobec przewagi oblegających wojsk obcych, skapitulował dnia 4 lipca 1849 r.

Jednocześnie z rewolucją w Rzymie rozpoczęły się rozruchy w królestwie neapolitańskiem, gdzie Sycylijczycy domagali się unji personalnej pomiędzy Neapolem i Sycylją; gdy zaś żądaniu temu król Ferdynand II. odmówił, Sycylijczycy postanowili wywalczyć swą niepodległość, co było też powodem, iż w Neapolu radykalne stronnictwo wypowiedziało się przeciw rządom królewskim. Jednak Ferdynand nie ustąpił, lecz przywoławszy swych Szwajcarów, wysłanych przedtem na pomoc królowi Sardynji, walczącemu przeciw Austrji, poskromił rewolucję w Neapolu, a następnie zwrócił się przeciw Sycylji, gdzie zajął Messynę i nawet częściowo ją zburzył. Mimo to Sycylijczycy nie poddali się, lecz powoławszy gen. Mierosławskiego na naczelnego dowódcę, prowadzili dalej wojnę przeciw Ferdynandowi. Mierosławski rzucił się ku Katanji, gdzie stoczył wprawdzie zwycięską bitwę z wojskiem Ferdynanda, lecz później po upartym boju uległ przemocy z dnia 6 kwietnia 1849 r. oddał Katanję wojskom królewskim i z Sycylji ustąpił.

Wszystkie powyżej wspomniane wypadki zostawały w związku z jednoczesnemi wydarzeniami w północnych Włoszech, gdzie celem zrzucenia jarzma austrjackiego król Sardynji, Karol Albert, wypowiedział się przeciw Austrji, co było zarazem hasłem, iż dnia 18 marca 1848 r. powstały przeciw Austrji Medjolan, Wenecja, Modena i Parma. Po ustąpieniu z Medjolanu wojsk austrjackich, dowodzonych przez Radeckiego, wkroczył do tego miasta Karol Albert jako zbawca Italji, a nieco później Adam Mickiewicz przyprowadził z Rzymu do Medjolanu utworzony w Rzymie legjon polski, w którym było także kilkudziesięciu żydów polskich, chlubnie zapisanych w późniejszych bojach. Karol Albert nie miał szczęścia. Radecki bowiem, podjawszy ofenzywę, pobił go pod Kustozą i w dalszym ciągu operował ku Medjolanowi. Włosi ustępowali za rzekę Pad i cofali się także do stolicy Lombardji. Pułkownik Kamiński, mając pod swem dowództwem wspomniany już przedtem legjon polski, skutecznie zasłaniał odwrót generała Durando i nawet dnia 6 sierpnia 1848 r. odparł Austrjaków na całej linji od m. Lonato do m. Desenzano; sam zaś ugodzony kulą w piersi, poległ śmiercią walecznych. Karol Albert, nie mając widoków dalszego powodzenia, zawarł z Radeckim zawieszenie broni i wycofał swe wojska z Lombardji. Jednak radykalne stronnictwo w Turynie zmusiło Karola Alberta do wznowienia wojny z Austrją. Naczelne dowództwo nad armją włoską zostało powierzone gen. Chrzanowskiemu, zaś dnia 20 marca 1849 r. król Karol Albert wymówił Austrji zawieszenie broni. Lecz Radecki, podjąwszy niespodziewanie ofenzywę, już dnia 23 marca rozbił armję sardyńską pod Nowarą [1], wskutek czego Karol Albert ustąpił z tronu, zaś syn jego Wiktor Emanuel II. [2]) zawarł z Radeckim rozejm, a potem dnia 6 sierpnia 1849 r. definitywny pokój.

Stanisław Springwald, emer. gen. dyw.

[1]) B. polski generał z 1831 r., genueńczyk Ramorino, nie zajął wskazanego mu przez Chrzanowskiego stanowiska nad Padem, wskutek czego Austrjacy posunęli się naprzód; za to Ramorino został dnia 22 maja 1849 r. rozstrzelany w Turynie.

[2]) Mierosławski utworzył w 1861 r. szkołę wojskową w Cuneo, którą rząd Wiktora Emanuela w 1862 r. na życzenie Prus i Rosji rozwiązał.

Za wiele wniosków — za mało pieniędzy!

W ostatnich czasach wiele mówiono w ciałach parlamentarnych o sprawach urzędniczych. Mówiono o nich na komisjach Sejmu i w Senacie. Stawiono nawet szereg wniosków w myśl życzeń sfer urzędniczych. Jeżeli o wnioski chodzi, było ich nawet bardzo wiele. I tak: Pojawił się wniosek, by tytułem zaległego komornego za rok 1928 wypłacić, w myśl postulatów związków urzędniczych, jednomiesięczną pełną pensję. Był wniosek drugi, by z tego samego tytułu wypłaci 60% miesięcznych poborów. Oba te jednak wnioski, powstałe w łonie pewnych sfer sejmowych, upadły, zwłaszcza że obecny kierownik Ministerstwa Skarbu p. Grodyński oświadczył, że nie ma na to funduszów, gdyż kosztowałoby to Skarb Państwa około 98 milj. zł.

Upomniał się również i Senat, uchwalając pewne rezolucje, mianowicie, żeby celem wyrównania dodatku mieszkaniowego za rok 1928 wypłacić urzędnikom 70% poborów, zaś na przyszłość, ze względu na ciężki stan materjalny, żeby podniesiono pobory o dalsze 15%, gdyż, zdaniem wnioskodawców, przez ten dodatek zbliżyliby się urzędnicy do poborów przed wprowadzeniem słynnych ustaw sanujących Skarb państwa.

I zdawałoby się, że to wszystko już w porządku. Ogłoszono w gazetach wnioski i gdzieś ktoś w zapadłej dziurze, oczywiście nie urzędnik, gotów pomyśleć, że przecież tym urzędnikom powodzi się dobrze, że ciągle o nich mówią, piszą i wnioski uchwalają, a tymczasem urzędnicy, jak cierpieli nędzę, tak cierpią ją dalej, jak nie mieli pieniędzy na opędzenie najprymitywniejszych potrzeb codziennego życia, tak nie mają ich dalej, bo Ministerstwo Skarbu ciągle mówi, że nie ma na pokrycie pieniędzy.

Wprawdzie poza wydatkami pozabudżetowemi pozostało jeszcze 200 miljonów oszczędności. Ale to nie dla urzędników. Nawet na jednorazowe zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb niema funduszów! Czytamy jednak równocześnie, że około 120 miljonów ma się umieścić w papierach wartościowych, oczywiście z funduszów zaoszczędzonych.

Wiemy, że na olbrzymie, jak na nasze stosunki, oszczędności złożyły się właśnie oszczędności, poczynione na pensjach urzędniczych z okresu sanacji za czasów Zdziechowskiego i po nim.

Wszystko to razem wziąwszy, wygląda na bolesne igranie z nędzą urzędniczą, na wielce niesympatyczną zabawę w ciuciubabkę, nie licującą z powagą chwili.

Nie wolno z nędzy ludzkiej sobie igrać bez końca. Cóż nam przyjdzie z tych wniosków, które jednak nigdy **nie uzyskują większości w czasie głosowania.**

Za dużo wniosków i przyjacielskich, zda się, wystąpień nie da się jakoś pogodzić z tym notorycznym brakiem pieniędzy, mimo tak ogromnych oszczędności.

Kr.

Memorjał urzędników skarb.

III kategorji w obrębie lwowskiej Izby Skarb.

Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze Skarbu!

Niniejszem ośmielamy się przedstawić Jaśnie Wielmożnemu Panu Ministrowi nader nierównomierne traktowanie urzędników III. kategorji w okręgu Izby Skarbowej lwowskiej pod względem posunięć do wyższych stopni służbowych, a w szczególności urzędników starszych, którzy ukończyli już 25 lat czynnej służby z dobremi kwalifikacjami, a pozostają zaledwie w X stopniu służbowym; w stosunku do urzędników takich pracujących w innych działach służby państwowej, którzy posiadają równe przygotowanie szkolne i zawodowe (aspiracje), a otrzymują IX stopień służbowy już po 15—20 latach służby.

Urzędnicy III kategorji, szczególnie starsi, pracujący w Urzędach i Kasach skarbowych, prowadzą przeważnie te same agendy co urzędnicy II kategorji i dobrze się z pracy tej wywiązują.

Praktykowanem jest jednak w Urzędach skarbowych, że praca urzędnika III kategorji wykazywana jest władzom naczelnym, jako ograniczająca się wyłącznie do manipulacji, lecz w rzeczywistości urzędnicy ci w miarę potrzeby przygotowują samodzielnie wnioski wymiarowe, załatwiają sprawy rachunkowe, pełnią skutecznie służbę zewnętrzną i t. p.

Nie odsuwamy się bynajmniej od żadnych prac, lecz słuszność przemawia za równomiernem traktowaniem.

Jeśli sądowi urzędnicy kancelaryjni bez egzaminu hipotecznego (Apelacja krakowska), przy równomiernych aspiracjach, posuwani są po najwyżej 15 latach służby do IX stopnia służbowego, a tak samo urzędnicy pocztowi i inni, jeśli dotychczasowy urzędnik II kategorji w skarbowości (bez ukończenia szkoły średniej), otrzymuje po najwyżej 9 latach służby IX stopień służbowy, to dlaczego urzędnik III kategorji w okręgu Izby Skarbowej lwowskiej nie może go mieć nawet po 25 latach służby (z wyjątkiem kilku w Izbie Skarbowej).

We wszystkich państwach zachodnich poza studjami szkolnemi oceniana jest należycie także długoletnia wielka praktyka zawodowa pracownika, której wynikiem jest wyższa wartość pracy.

Nie uchylamy się również, jak i inni od obowiązków pozasłużbowych względem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wielu z nas zaciągło się ochotniczo w szeregi obrońców Ojczyzny i zakupiło w miarę możności asygnaty Skarbu polskiego z roku 1918 i t. p., wobec czego wyjątkowe pomijanie nas w posunięciach jest dla nas bardzo dotkliwe — poniża nas bowiem moralnie i materjalnie wobec młodszych wiekiem i w służbie, a starszych stopniem służbowym kolegów naszej grupy.

Poniża to również autorytet Władzy skarbowej, jakkolwiek koszta wyrównania byłyby minimalne, a na które zasługujemy choćby nawet przez pozasłużbowe ujawnianie niejednego ukrócenia podatkowego.

Ponieważ w II kategorji zamianowana została przy ostatniej nominacji w Izbie Skarbowej lwowskiej znaczniejsza ilość urzędników do IX stopnia służbowego, zaś w III kategorji zaledwie 8, przeto przypuszczalnem jest, że kosztem mianowań urzędników III kategorji zwiększa się ilość mianowań urzędników II kategorji do IX stopnia służbowego.

Zwracamy się przeto do Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra Skarbu, by ze względu na dobro służby zechciał sprawę nominacji zbadać i urzędników III kategorji przy Urzędach Skarbowych w okręgu Izby Skarbowej lwowskiej, którzy mają już 24 lat służby czynnej, posunąć do IX stopnia służbowego z ważnością od 1 stycznia 1929 r.

Starsi urzędnicy III. kategorji przy Władzach Skarbowych w okręgu Izby Skarb. lwowskiej.

Odezwa.

Ponieważ bardzo wielu P. T. Prenumeratorów nadesłało przedpłatę na rok 1929 w wysokości poprzednich lat t. j. za kwartał zł. 2., za półrocze zł. 4., a za rok zł 8.— przeto zwracamy uwagę, że prenumerata wynosi obecnie:

kwartalnie zł. 2.50
półrocznie „ 5.—
całorocznie „ 9.—

Upraszamy przeto uprzejmie o uzupełnienie nadesłanej prenumeraty.

Administracja „Jedności".

Z chwili.

Problem wielkanocny.

Kalendarz zapowiada co roku zjawiska fenomenalne, jedno lub więcej zaćmień słońca i księżyca lub przejście Wenery przez tarczę słońca. W tegorocznym kalendarzu niema w tej rubryce nic osobliwego. Zaledwie tam jakieś marne, częściowe zaćmienie księżyca, które oglądać będą sami astronomowie i koty na dachach. Jest zato inny fenomen, mianowicie Wielkanoc przypada na dzień 31 marca.

Zjawisko to nie interesuje astronomów, gdyż nie można go dostrzec na niebie nawet przez najsilniejszy teleskop, interesuje natomiast tych, którzy zajmują się ciekawemi wydarzeniami na ziemi. Ale dlaczego właściwie jest rzeczą „ciekawą“, że tegoroczna Wielkanoc przypada na dzień 31 marca? Oto, bo jest to właśnie ostatni dzień miesiąca. Nabiera to szczególnej doniosłości, gdy zważymy, że przy tej kalendarzowej konstelacji wypłata poborów za kwiecień wypada dopiero po Świętach.

Ostatni dzień miesiąca jest to wogóle dzień nielubiany. Na giełdzie nazywa się on „ultimo“, a żydek, gdy mu wypadnie płatność na „ultimo“, przeklina ten dzień: „zoll dich a szlag treffen du szwarcejur“. Dla urzędników zaś jest to niejako moment przesileniowy w przednówku, trwającym dla jednych już od drugiego, dla innych od piętnastego dnia tegoż miesiąca. Ci, którzy przebędą to krizis szczęśliwie i doczekają się szczęśliwie jutra, t. j. pierwszego, mają niejaką nadzieję dożyć następnego ultima. Życie nasze bowiem, podobnie jak gospodarka budżetowa, rozłożone jest, że tak powiem, na raty miesięczne.

W innych miesiącach przetrwać takie „ultimo“ można jeszcze jako tako. Ostatecznie można nie jeść, zato pić dużo wody, można pójść wcześnie do łóżka, można nawet zrobić sobie inną przyjemność „na rachunek“, np. świecić elektryczność przez całą noc. Lecz postać rzeczy się zmienia, gdy na ostatniego miesiąca przypada tak wielkie święto, jak Wielkanoc! W tym wypadku sytuacja się bardzo komplikuje. Wszystkiego bowiem można żądać od człowieka, ale nie tego, by na Wielkanoc nic nie jadł! Jakże to? Przetrwałeś człowieku Wielki Post obostrzony w Wielki Tydzień, a gdy wreszcie przyszła Wielkanoc, masz znowu pościć? Są jednakże granice...

Lecz nie idzie tylko o kwestję konsumcji osobistej. Wszak starodawnym zwyczajem na Wielką noc wizytują się wzajemnie wszyscy życzliwi krewni, przyjaciele, znajomi i pod pretekstem składania życzeń badają osobiście kruchość szynki, długość kiełbas i zgłębiają pojemność własnych żołądków wszelakiego gatunku tortami.

Wskutek więc fatalnego zbiegu, że wszystkie przedwielkanocne wydatki wypadły na najgorszy okres miesiąca, powstał bardzo poważny problem. Jak pogodzić ten nieodparty przymus wielkanocny dogadzania własnym i cudzym apetytom z absolutnym brakiem gotówki!

Nie będę szukał rozwiązania tego problemu drogą teoretycznego rozumowania, wskażę raczej na żywy przykład. Oto jako sublokator pewnego małżeństwa, podsłuchałem i podpatrzyłem mimowoli, jak moi gospodarze w prosty a praktyczny sposób poradzili sobie w tej ciężkiej sytuacji.

Któregoś wieczora przed Świętami małżeństwo to, leżąc już w łóżkach w swej, sąsiadującej z mym pokojem sypialni, rozmawiało w ten sposób:

— Poco my sobie właściwie łamiemy głowy, za co urządzać Święta? Najprostszy sposób będzie taki: Tego roku urządzamy sobie Święta niejako na cudzy koszt. Kakusińscy i inni przychodzą do nas zwykle w pierwszy dzień Świąt. Tym razem wymówimy się z przyjęciem, a sami zaprosimy się do jednych, albo do drugich. Napiszemy, że tak się właśnie złożyło...

— Wiesz, że to wyborna myśl — mruknął małżonek.

W dwa dni później usłyszałem nową rozmowę małżonków w tym samym przedmiocie:

— A wiesz, fatalna historja! Nic z naszych świątecznych planów! Przyszły listy! Wiesz, co piszą Kakusińscy?

— No, czytaj!

— „Kochani państwo“ — recytowała żona. — „Tak się nam jakoś ułożyło, że mamy niedzielę wyjątkowo wolną od innych zaproszeń. Jeśli więc Wam, kochanym, nie zrobi to różnicy, chętnie zjawimy się u Was na pogawędkę. Tak u Was zawsze miło i przytulnie. Tylko, błagamy Was, nie róbcie sobie za dużo ambarasu z przyjęciem, bo pogniewamy się całkiem serjo. Całusy i do widzenia. Wasza Fela z mężem“.

— A tu znów bilet od Wyjadalskich — recytowała pani w dalszym ciągu. — „Drodzy nasi! Po staremu, bez wielu ceremonji, walimy do Was w niedzielę. Dacie co jeść i pić głodnym i spragnionym? Pamiętajcie przykazania. Aż paluszki liżemy, przypominając sobie zeszłorocznego indyka u Was i torciki, zwłaszcza ten pomarańczowy, specjalność naszej kochanej Zosieńki! Więc do miłego widzenia (chciałem napisać „do jedzenia“). Wasi Antkowie. P. S. Uprzedzamy, że będzie nas paka, bo przyjechali Józiowie z całą dzieciarnią“.

— No, ci przynajmniej bez ceremonji — zauważył małżonek.

— Powiedz bezczelni — jęknęła żona. — Ale to nie koniec. Radca Fitulski przysłał dziś woźnego z zapytaniem, o której przyjmujemy w niedzielę.

— Fitulscy? Ależ oni nigdy nie bywali u nas na Wielkanoc.

— Tego więc roku wszyscy urządzają sobie u nas „premierę“.

— No, tak! — zauważył filozoficznie małżonek. — Ściśle biorąc, robią tosamo z nami, co myśmy chcieli zrobić z nimi. Tylko że uprzedzili nas w czasie.

Dalszej rozmowy już nie dosłyszałem. Natomiast w Wielką Sobotę dowiedziałem się od służącej, że państwo wyjeżdżają na całe Święta. Pomyślałem sobie nie bez satysfakcji, że dobrze robią i że owym pieczeniarzom nie uda się usiłowana wyjadaczka.

Jakoż w niedzielę panuje niezwykła cisza w całem mieszkaniu. Szukając czegoś w przedpokoju, ujrzałem przez uchylone drzwi, że w sypialni moich gospodarzy jest ciemno, rolety spuszczone. Jednocześnie doszedł do mego ucha szelest pościeli, ziewanie i stłumiony głos:

— Zosiu!... ty śpisz?

— Nie... a co?

— Nie wiesz, która tam godzina?

— Cicho! Zdaje się, że ktoś jest w przedpokoju.

— Zdawało ci się... No... śpijmy dalej.

— Ach, to tak! — zorjontowałem się odrazu. — Moi gospodarstwo wyjechali! Wyjechali tam, gdzie ani bilety, ani hotele, ani wikt nic nie kosztują. Odbywają podróż po krainach Morfeusza! Poradzili sobie! Niechże im to wyjdzie na zdrowie!

L.

Koniec zmory artykułu 116!

Kto nie zna słynnego artykułu 116. Zdaje się nam, że tak, jak wszelkie tyfusy, dżumy, cholery są powszechnie znane, dla swych nieszczęść, które ze sobą niosły, taką samą sławą cieszył się i ten smutnej pamięci artykuł, który w wielu wypadkach, o ile o skutki chodzi, był gorszym od dżumy, cholery, czy tyfusu. Zapyta ktoś, dlaczego? Odpowiedź prosta. Dlatego, że dżuma, czy cholera, czy tyfus kończyły szybko swój rozrachunek z ofiarą. Pacjent zachorował i szybko kończył swój żywot. Śmierć zamykała wszystko, bo po śmierci nikt już nie cierpi. A artykuł 116! Ten to był gorzej widziany. Bo pięknego poranku, gdy urzędnik wybierał się do biura, gnębiony troską, czem pokryje najkonieczniejsze wydatki, otrzymuje drobny papierek z podpisem przełożonego, treści następującej: „Z dniem pierwszego następnego miesiąca zwalniam pana ze służby na podstawie artykułu 116“. Ot i wszystko skończone. Nie podano nigdy powodu, dlaczego to zrobiono, nie wyrażono nieraz za kilkunastoletnią ciężką pracę ani jednego słowa uznania, ani bodaj jakiegoś podziękowania. Proszę tak na chwilę wyobrazić siebie samego w takiej sytuacji, aby cios ten należycie zrozumieć. Z tą chwilą rozpoczynała się dopiero męczarnia, gorsza niejednokrotnie od mąk piekielnych, której końca trudno było przewidzieć.

I cóż dziwnego, że przeciw temu drakońskiemu rozporządzeniu protestowały sfery urzędnicze, że wysyłały delegacje i deputacje, pisały całe fury memorjałów.

Łudzono zawsze nadzieją, że artykuł ten się skończy, ale tak obiecywano ciągle — przez lat siedem, — a artykuł ten trwał bez końca, przedłużano go bowiem aż sześć razy i to zawsze na cały rok.

Tego roku odbyła się formalna komedja. P. radca Kafliński, referent Prezydjum Rady Ministrów, urządził zebranie z delegatami związków, pytał się o opinję, zakomunikował stanowisko Rady (pisaliśmy o tem niedawno), prosił o przedłożenie odpowiednich wniosków. Zarządy radziły, urządzały zjazdy; przyjeżdżali delegaci z różnych stron Polski, wydali kupę pieniędzy, opracowali wnioski, zawiadomili Prezydjum Rady Ministrów i nabrali przekonania, że siedmioletnia walka o ten nieszczęsny artykuł skończyła się sukcesem. Napisaliśmy o tem i niejeden może odetchnął, że przestanie go dręczyć zmora artykułu 116, która nieraz spędzała nam sen z oczu. Aż tu nagle tensam p. Dr Kafliński, który na konferencjach urzędniczych zapewniał, że artykuł ten ustanie, na komisji sejmowej występuje z wnioskiem, by ten nieszczęsny artykuł przedłużyć jeszcze na cały długi rok. Oburzenie wśród urzędników nie miało granic i słusznie, bo czy nie wystarczyło Rządowi czasu na to przez siedm długich lat, by urzędników przebrać, co się nie nadaje — usunąć, co dobre — zatrzymać i ustabilizować. Przecież w ciągu siedmiu lat można było to zrobić. Czasu było chyba aż nadto dużo, by się z tem zagadnieniem uporać.

Po tylu latach, po szeregu obietnic ze strony czynników miarodajnych, że się ta zmora skończy, po wydawanych zarządzeniach, by przyspieszyć stabilizację, występować znowu z wnioskiem, by jeszcze na cały rok przedłużyć ten nieszczęsny artykuł — to rzecz, o której już objektywnie pisać niepodobna.

I dobrze się stało, że wniosek ten się nie utrzymał i że artykuł 116 skończy swój niesławny żywot z końcem marca b. r.

Zdajemy sobie sprawę z chaosu, jaki stąd powstanie, co nie przyczyni się ani do uspokojenia umysłów, ani do usprawnienia i udoskonalenia służby państwowej. Ale nie nasza w tem wina. Było dosyć czasu, by kwestję tę uregulować i wszystkie ewentualności przewidzieć. Tak postępuje każdy rozsądny i odpowiedzialny człowiek i sądzimy, że tak się i w tym wypadku stanie. Mimo jednak czarnych przewidywań, jakie w związku z tym zbiegiem okoliczności się wyłaniają, sądzimy, że nie może się nic stać takiego, coby mogło wpłynąć na pogorszenie się obecnego stanu rzeczy.

Następstwa tego, co się stało, będziemy śledzili z całą pilnością, wyrażając na razie nasze zadowolenie, że dnia ostatniego marca odbędzie się pogrzeb pierwszej klasy artykułu 116.

Niechaj spoczywa w spokoju wiecznym i niechaj nigdy nie ogląda światła Bożego.

Cieniom wielkiego Francuza.

Marszałek Foch, genjalny wódz armij sprzymierzonych, symbol zwycięstwa ludzkości nad gwałtem i przemocą germańską, zakończył swój żywot. Opłakuje go Francja, zasmucona zgonem Swego najukochańszego Syna, opłakują go wszystkie narody, które genjuszem swoim prowadził do zwycięstwa, opłakujemy go i my, Polacy, którzy jego zwycięstwu zawdzięczamy nasze odrodzenie.

Dziś, kiedy Francja złożyła wielkie Jego prochy na spoczynek wieczny, kiedy po raz ostatni rozdzwoniły się dzwony po świątyniach Pańskich, a przed trumną Jego pochyliły się w pozgonnym hołdzie zwycięskie sztandary, chylimy z czcią głowy nasze przed tym wielkim i potężnym duchem, przed żołnierzem bez trwogi i skazy, przed człowiekiem o czystem i niepokalanem sercu.

Żegnają Go trąbki bojowe żołnierzy francuskich i zaprzyjaźnionych narodów, żegnają sztandary pułkowe, opromienione blaskiem zwycięstwa, żegnają zbrojne roty, prezentując w milczeniu i żałobie broń, żegnają wdowy i osierocona dziatwa po poległych, żegnamy Go i my, Polacy, ślubując uroczyście, że pamięć Jego będzie na zawsze żyła w naszych wdzięcznych sercach.

Niechaj spoczywa w wiecznej chwale i sławie.

ODEZWA
do wszystkich P. T. Związków i Urzędów!

Podpisany Zarząd uprasza jak najusilniej o nadsyłanie pogłównego za I półrocze 1929 r. w niezmienionej wysokości zł 4. — rocznie, czekiem P. K. O. Nr. 150.575.

Zarząd Związku Zrzeszeń Prac. Publ. i Komunalnych
Województwa Krakowskiego.

Wiec Związku Zrzeszeń Pracowników państw. Wojew. krak.

Protest przeciw nowym ciężarom w formie podwyżki czynszów.

Zarząd Związku Zrzeszeń Pracowników Państwowych Województwa Krakowskiego, uchwalił w dniu 25 lutego zwołać wiec w sprawie projektu rządowego o popieraniu budowy tanich mieszkań, który to projekt przewiduje **znaczne podwyżki czynszów.**

Na skutek tej uchwały w dniu 24 marca 1929 w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, przy ul. Szczepańskiej l. 8, odbył się ten wiec wśród ogromnego zainteresowania ogółu pracowników państwowych, a w szczególności emerytów.

Obrady zagaił wiceprezes Związku Dr Czapliński, który objaśnił główne postanowienia tej ustawy i wskazał, iż dotyka ona najbiedniejszą warstwę społeczeństwa.

Następnie zabrał głos sekr. Związku Salabura. Referent omówił projekt obszernie, poddając krytyce, krzywdzące pracowników państwowych, emerytów, wdowy i sieroty, jego postanowienia. Rząd zamiast podwyżki poborów, wyrównania komornego za rok 1928, oraz zamiast uruchomienia mnożnej, stosownie do wykazanej drożyzny, wkłada na barki pracowników państw. **nowe wielkie ciężary,** które są tembardziej dotkliwe, że obecne nędzne uposażenie nie wystarcza już na najskromniejsze utrzymanie. Ciężaru tego urzędnicy absolutnie nie będą mogli unieść.

Po referacie odczytał następującą rezolucję:

Funkcjonarjusze państwowi, emeryci i wdowy, zebrani na wiecu Związku Zrzeszeń pracowników publicznych Województwa Krakowskiego w dniu 24 marca 1929, protestują przeciw projektowi ustawy Rady Ministrów o budowie tanich mieszkań z dnia 21 lutego 1929 za pieniądze uzyskane przez podwyższenie komornego od 130 do 209%.

Pracownicy państwowi, których niedostateczne pobory jeszcze dzisiaj podlegają ograniczeniom na podstawie ustawy sanacyjnej Skarbu Polskiego z grudnia 1925, nie są w stanie, mimo całego swego patrjotyzmu, budować ze swych poborów tanich mieszkań dla bezdomnych.

Pracownicy państwowi uważają drogę obraną przez Radę Ministrów budowy tanich mieszkań za pieniądze zebrane w drodze podatku mieszkaniowego, nałożonego na jedną warstwę społeczeństwa i to najbiedniejszą, i które mają przynosić rocznie do 280 miljonów zł., za niesprawiedliwą i fałszywą.

Rezolucję tę jednogłośnie uchwalono.

Nad referatem i rezolucją wywiązała się dyskusja, w której pierwszy zabrał głos inż. Stekel, wykazując również wielkie pokrzywdzenie pracowników państwowych, emerytów, wdów i sierót, przyczem wskazał na obecny podatek lokatorski, który istnieje już trzy lata i złożone zostały z niego ogromne sumy, a domu dla urzędników dotąd ani jednego nie wybudowano.

Następnie przemawiali mowcy: Szpunar, Suchodolski, Klohes, Zamojski, Rokosz i Regulińśki, poczem przewodniczący wiec zamknął, dziękując zebranym za liczny udział.

Memorjały

Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń — Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej.

W myśl uchwały Głównego Zarządu, z dnia 10 marca b. r. wysłano następujące memorjały do Sejmu i Rządu, dnia 18 marca 1929 r.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów, wszystkich innych Ministrów oraz do Klubów Poselskich i Senackich.

MEMORJAŁ
w sprawie projektu ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań.

Niezmiernej doniosłości sprawa budowy mieszkań w miastach spowodowała Wysoki Rząd do wniesienia do Sejmu projektu ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań. Podstawowym przepisem tego projektu jest podwyżka ustawowego komornego za lokale podlegające ustawie o ochronie lokatorów. Chociaż podwyżka ta obraca się w skromnych rozmiarach, obowiązkiem naszym jest zaznaczyć, że przy obecnem głodowem uposażeniu, pracownicy państwowi i emeryci nie są w stanie znieść choćby najmniejszej podwyżki komornego i każde podrożenie wydatków na zasadnicze codzienne potrzeby życia, do których w pierwszym rzędzie należy mieszkanie, odbiły się musiało w sposób nader dotkliwy na ich budżecie.

Prawda, pracownicy państwowi otrzymują dodatek na mieszkanie, ale dodatek ten w wielu grupach nie pokrywa w zupełności komornego, przypuściwszy więc nawet, że stawki dodatku na mieszkanie uległyby podwyżce w stosunku do nowego wzrostu komornego, zawsze wspomniany niedobór, w miarę wzrostu komornego równieżby wzrastał.

Ogólne Zrzeszenie Zw. i Stow. Funkc. p. i s. R. P. protestuje więc przeciw postanowieniu art. 1, p. 1, wspomnianego projektu (druk sejmowy Nr. 483) i wyraża przekonanie, że obrana droga do popierania budowy tanich mieszkań jest dla funkcjonarjuszów państwowych i emerytów, z powodu połączonego z tym projektem podrożenia mieszkań i innych artykułów codziennej potrzeby, wysoce niebezpieczną i krzywdzącą.

Sekretarz: **J. Jastrzębski** Prezes: **Dr. St. Okęcki.**

Do Pana Prezesa Rady Ministrów oraz Kierownika Min. Skarbu w m.

MEMORJAŁ
w sprawie wyrównania dodatku mieszkaniowego za rok 1928 w formie jednorazowego zasiłku.

Powołując się na memorjał z dnia 16 stycznia b. roku, w sprawie wypłacenia funkcjonarjuszom państwowym tak czynnym, jak i emerytom nadwyżki dodatku mieszkaniowego w r. 1928, według zasad przyjętych dla dodatku mieszkaniowego w roku 1929. Ogólne Zrzeszenie Zw. i Stow. F. p. i s. ma zaszczyt przypomnieć Panu Prezesowi tę tak doniosłą sprawę, którą uważamy za postulat słuszności, a nadto za prostą i nieuniknioną konsekwencję zasady przyjętej przez Wysoki Rząd w projekcie dodatku na mieszkanie za r. 1929 (druk sejmowy Nr. 429).

Oczywiście żądaniem naszem obejmujemy także zasiłek dla tych funkcjonarjuszów państwowych, którym dodatek na mieszkanie nie przysługuje, zgodnie z art. 2 powyższego projektu. Zważywszy, że ci ostatni otrzymują od 1. stycznia 1929 r., tytułem zasiłku 5% miesięczne wynagrodzenie, wypadłby za rok 1928 zasiłek równy (5×12) 60% miesięcznego uposażenia. Jest to załatwienie, kto wie, czy nie korzystniejsze, od wyrównania dodatku mieszkaniowego, którego stawki, jak wiadomo, nie pokrywają się z faktycznemi wydatkami funkcjonarjuszów państwowych z tytułu komornego, i mające w każdym razie zaletę większej prostoty, gdyż zwalnia od mozolnych obliczeń różnicy między dodatkiem na mieszkanie, wypłaconym faktycznie w r. 1928, a tym, który należałby się w razie podwyższenia stawek na mieszkanie w stosunku do wzrostu komornego.

Pracownicy państwowi skłaniają się więc raczej do koncepcji wyrównania ubytku, o którym mowa, w formie jednorazowego zasiłku, obliczonego procentowo od uposażenia miesięcznego.

Takie wnioski pojawiły się też w Sejmie ze strony niektórych Klubów Sejmowych.

Chodziłoby tylko o to, czy zasiłek 60%, jaki w art. 2, przytoczonego projektu ustawy projektowany jest dla nieetatowych pracowników kolejowych, pracowników dziennie płatnych i emerytów, nie otrzymujących dodatku na mieszkanie, ze względu na silny wzrost drożyzny i wzmożone wydatki na opał, spowodowane niezwykłą ostrością minionej zimy — jest dostateczny.

Trudno na to pytanie odpowiedzieć inaczej, jak przecząco, i dlatego Ogólne Zrzeszenie ma zaszczyt przedstawić Panu Prezesowi gorącą prośbę o spowodowanie, by zamiast wyrównania dodatku mieszkaniowego za rok 1928, zostały pracownikom państwowym tak czynnym, jak i emerytowanym jaknajrychlej wypłacone zasiłki, w wysokości jednomiesięcznego uposażenia.

Nie upominalibyśmy się o tego rodzaju zasiłki, gdyby zasadniczy i nigdy nieprzedawniony postulat nasz o uregulowanie poborów był spełniony, ponieważ jednak budżet na rok 1929/30 nie zawiera żadnych danych po temu, zmuszeni jesteśmy tem silniejszy nacisk kłaść na tego rodzaju paljatywy, które na czas jakiś przynajmniej pozwolą zapomnieć pracownikom państwowym o gniotących i nieznośnych ich stosunkach materjalnych.

Sekretarz: **J. Jastrzębski** Prezes: **Dr. St. Okęcki.**

O przeszeregowanie urzędników skarbowych.

Za rządów zaborczych były jednolite prawa dla urzędników wszystkich dykasterji, normujące awans czasowy. Władze wychodziły ze słusznego założenia, że za równe lata służby i ten sam stopień wykształcenia należy się równoczesny awans wszystkim urzędnikom bez względu na to, przy której instancji pracują. W zaraniu państwowości polskiej pierwszy rząd zniósł za jednym zamachem ten długo wywalczany, jednak uznany za sprawiedliwy przez zaborców system, stwarzając różnice drażniące do dziś niektóre dykasterje.

W ostatnich czasach Minister pocz. przeszeregował znaczną ilość swych podwładnych. W budżecie na rok 1929 wstawiono większą kwotę na przeszeregowanie urzędników sądowych. Jedynie pozostała, widocznie upośledzona, nieliczna garstka urzędników rach-kasowych, których każdy Minister Skarbu, obejmując tekę, łudzi niespełnianemi później obietnicami. Praca urzędników kasowych szczególnie jest ciężką i mozolną, to też należałoby uregulować sprawy ich bytu przez odpowiednie przeszeregowanie.

Jak anormalnemi stosunki awansowe są w tej dziedzinie, niech świadczą przykłady: Młody urzędnik, mający 4 lata służby — otrzymuje IX kategorję płac, urzędnik po 14 latach VIII, podczas gdy starsi, mający po 28—35 lat, również stopień VIII, nie mogą uzyskać VII. W innych resortach zdarzają się wypadki, że siła pomocnicza (kobieta) w przeciągu lat kilku uzyskuje stopień VIII, podczas gdy w skarbowości nie uzyskuje nawet XII stopnia płac. Anomalje te powinny być usunięte **przez zaprowadzenie jednolitego awansu czasowego,** a zanim to nastąpi, należałoby przeszeregować urzędników rachunkowo-kasowych, jako szczególnie pokrzywdzonych.

Celem uregulowania nakładu Administracja „Jedności" uprasza P. T. Prenumeratorów o jak najrychlejsze nadesłanie przedpłaty za drugi kwartał b. r.

Humor.

— Potrzebuję stróża nocnego z nieposzlakowaną przeszłością.

— To już chyba pan będzie ze mnie zadowolony. Jakem ostatnim razem siedział w więzieniu, to mi za dobre sprawowanie darowano sześć lat kary.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

P. Grzegorzowi O. w Jazłowcu. Ustawa z dnia 19 grudnia 1928 Dz .u. Nr. 5 z r. 1929, poz. 48, upoważnia Prezydenta Rzplitej do ratyfikacji konwencji, zawartej w Rzymie dnia 6 IV. 1922, uzupełnionej w r. 1925, w sprawie P. K. O. w Wiedniu, jednak ratyfikacja tej konwencji dotąd nie nastąpiła i treść jej nie jest dotąd ogłoszona. Dawne ruble carskie nie mają obecnie wartości i niema prawie żadnej nadzieji, aby można za nie dostać jakiś ekwiwalent.

P. Janowi G. w Trembowli. Informacja niedokładna. Najlepiej zwrócić się pisemnie do instytucji asekuracyjnej, w której Pan jest ubezpieczony o wyjaśnienie sprawy.

P. Franciszkowi P. w Nowym Sączu. W chwili nominacji miał Pan szczebel c., zatem bezpośrednio wyższym szczeblem u Pana jest szczebel a. IX. stopnia służbowego. Kolega Pański uzyskał widocznie nominację po 1 stycznia 1928, t. j. w chwili, gdy już miał rzeczywiście szczebel d. X. stopnia służb.

P. E .K. w Myślenicach. Okólnik Min. Spraw. Wewn. z 7. VII. 1928, w sprawie pomocy lekarskiej dla emerytów spensjonowanych na podstawie art. 116 prag. służb. jest tylko wyjaśnieniem art. 1 ust. 5, rozp. Rady Min. z dnia 4. VIII. 1926 Dz. u. Nr. 95, poz. 555, który opiewa, iż pomoc lekarska przysługuje tylko emerytowanym funkcjonar. państwowym, spensjonowanym przed 1. X. 1923, z powodu niezdolności do służby, przekroczonego wieku, lub uzyskania prawa do pełnego uposażenia emerytalnego. Z tego jest widoczne, że o ile jeden z tych 3 warunków nie zachodzi, emeryt (z mocy art. 116 prag. sł.) nie ma prawa do pomocy lekarskiej.

P. Karolowi K. w Jedliczach. Przy obliczeniu ryczałtu za przeniesienie nie uwzględnia się 15% dodatku, gdyż ten dodatek nie stanowi istotnej części uposażenia, zresztą obliczenie jest dobre.

P. Janowi S. w Rybniku. Naszem zdaniem, czas zweryfikowanej służby powinien być uwzględniony przy oznaczniu szczebla płacy. Ponieważ termin do skargi do Trybunału Admin. już dawno minął, należałoby wnieść nowe podanie o sprostowanie wymiaru uposażenia, powołując się na rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 22. III. 1928, poz. 368.

P Janowi N. w Ustroniu. Aby otrzymać udział syna w kasie sierocej musi Pan przedłożyć sądowi pełnomocnictwo, które ma być przez konsulat polski uwierzytelnione. Ile wynosi udział syna w kasie sierocej dowie się Pan w sądzie powiatowym w Skoczowie.

P. Szymonowi S. w Mielcu. Żonie emeryt. funkcjonarjusza kolej. przysługuje prawo do biletu zniżkowego raz w roku na jedną jazdę. Z prośbą należy się zwrócić do Dyrekcji kolei.

Powiatowemu Związkowi Prac. Państw. i Samorządowych w Chrzanowie. P. O. jako emeryt b. państwa zab. pełnił służbę w Państwie Polskiem jako pracownik kontraktowy nie może być zatem uważany za emeryta polskiego. Orzeczenia Trybunału Admin., o którem w piśmie jest wzmianka nie znamy. O ile P. O. chciałby robić dalsze starania musiałby wnieść podanie do władzy, przy której ostatnio był zatrudniony.

Rozszerzajcie „Jedność“!

Diarjusz

od 9 do 31 marca.

Rada Ligi Narodów powzięła w dniu 9 marca uchwały w duchu rezolucyj polskich w sprawie zażalenia niemieckiego o aresztowanie b. posła Sejmu śląskiego Ulitza, oraz w sprawie szkół mniejszościowych.

*

Senat na posiedzeniu w dniu 11 marca uchwalił budżet na r. 1930/31, po dokonaniu licznych poprawek w uchwałach sejmowych, z nadwyżką dochodów 174 milj. 700 tys. zł.

*

Sejm ratyfikował 13 marca protokół moskiewski z 9 lutego b. r., jako dodatek do paktu Kelloga.

*

W dniu 12 marca wybuchły w Hiszpanji rozruchy studentów uniwersyteckich, skierowane przeciw dyktaturze Primo de Rivery.

*

Dzień 19 marca, jako dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, był obchodzony uroczyście w całej Polsce.

*

Sejm uchwalił w dniu 20 marca pociągnąć byłego ministra skarbu Czechowicza do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu.

*

Marszałek Ferdynand Foch zmarł w Paryżu w dniu 20 marca.

*

Sejm uchwalił w dniu 22 marca nowelę do ustawy emerytalnej, wprowadzającą zwolnienie pensjonistów od obowiązku płacenia wkładek emerytalnych, oraz dopuszczającą pensjonistów do zajęć w instytucjach państwowych i samorządowych bez potrącania emerytury. W uchwalonej osobno rezolucji Sejm wezwał Rząd do przedłożenia projektu ustawy o zrównaniu emerytur pensjonistów byłych państw zaborczych z emeryturami polskiemi.

Na tem posiedzeniu Sejmu premjer Bartel wygłosił dłuższą mowę o sytuacji gospodarczej państwa.

*

Sejm uchwalił ostatecznie w dniu 25 marca budżet na 1930/31 w następujących kwotach: wydatki ogółem 2.787 tys. zł., dochody łącznie 2.954 tys. zł., nadwyżka dochodów 167 milj. zł. Sesja budżetowa została zamknięta. Sejm odrzucił projekt rządowy odroczenia stabilizacji urzędników.

*

Wybory do parlamentu we Włoszech przyniosły niemal wyłączne oddanie głosów na listę rządową, faszystowską.

Nasi Przyjaciele na fundusz prasowy

złożyli: Albin Rozkrut z Dąbrowej 50 gr; Generał Herfurt z Krakowa 1 zł; Jan Górka z Krakowa 5 zł; Władysław Ochab z Ropczyc 1 zł; Rudolf Kunicki z Rohatyna 1 zł; Olga Biernakiewicz z Tarnowa 2 zł; Ludwik Zaremba z Bielska 1 zł; Andrzej Sobiczuk z Grojca ad Oświęcim 2 zł.

Ważne Orzeczenia Najw. Tryb. Admin.

1) Wyrok z 19 czerwca 1928 r. L. Rej. 4632/27, orzeka, że art. 25 ust. emerytalnej nie ma zastosowania do emerytów, zajętych za wynagrodzeniem w Kasach Chorych.

2) Wyrok z 26 czerwca 1928 r. L. Rej. 4810/26, przyznaje prawa wynikające z art. 11 ust. emer. zaliczenia 10 lat wysługi emer. także rodzinie zmarłego, jeżeli stwierdzono za życia utratę 95% zdolności do zarobkowania

3) Wyrok z 14 kwietnia 1928 r. L. Rej. 2468/26, przyznaje emeryturę funkcjonarjuszowi b. państwa zaborczego, który dla braku etatu nie został przyjęty do służby polskiej od dnia 1-go miesiąca, następującego po zgłoszeniu się o zaopatrzenie emerytalne, a nie po zgłoszeniu się o przyjęcie do służby. Naturalnie, że musi odpowiadać pozostałym warunkom art. 95 (t. j. o ile jest obywatelem polskim).

Komunikat.

Dnia 24 marca b. r. odbyło się w N. Sączu nadzw. zebranie w lokalu „Czytelni Mieszczańskiej“, członków miejscowego Koła Polskiego Związku Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierot Kolejow. Państw. i Samorządów., przy licznym udziale członków tegoż Koła.

Zebraniu przewodniczył i zagaił w.-prezes Koła p. Bronisław Romański, zaznaczając, iż celem obecnego nadzwyczajnego zebrania jest powiadomienie członków, o projektowanej przez Rząd nowej ustawie emerytalnej dla Pracowników Polskich Kolei Państw., a która to ustawa przypuszczalnie po ferjach świątecznych przyjdzie pod obrady Sejmu. Następnie podniósł nowe pokrzywdzenie i naruszenie nabytych praw dotychczasowych emerytów, inwalidów, wdów i sierot, zaznaczając, że projektodawca ustawy emerytalnej b. minister Komunikacji, inż. Romocki, chcąc zapewnić sobie przejście ustawy i przyjęcie jej przez pracowników kolejow. czynnych, stwarza nową grupę emerytów w przyszłości, uprzywilejowaną w te same prawa, które będą mieć pracownicy czynni, aby tą przynętą zyskać pracowników czynnych, a dotychczasowych emerytów pozostawić na pastwę losu. Znana jednak jest historja ustaw emerytalnych w naszej Ojczyźnie, zmienianych już kilkakrotnie, a zawsze na niekorzyść dla emerytów, inwalidów, wdów i sierot, jakby na ironję za ich ofiarną a marnie wynagrodzoną pracę dla Ojczyzny i Społeczeństwa Polskiego, to też pracownicy czynni, pomni, że los dotychczasowych emerytów, inwalidów, wdów i sierot może być w przyszłości ich losem i ich rodzin, przez Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszy Państwowych, o które Związki Emerytów są oparte, zaprotestują przeciw nowemu pokrzywdzeniu emerytów, inwalidów, wdów i sierot.

Wkońcu do zebranych mowca zaapelował, aby ci emeryci, którzy nie są jeszcze członkami Koła wstąpili w szeregi do wspólnej obrony i straży praw nabytych.

Następnie członek Wydziału Koła p. Alfred Swoboda wygłosił referat szczegółowy o nowej projektowanej ustawie emerytalnej, przedstawiając cyfrowo różnice w uposażeniu emerytalnem, względnie rencie, na niekorzyść emerytów, inwalidów, wdów i sierot.

Wkońcu uchwalono rezolucję i przesłanie tejże wraz z memorandum, do wszystkich P. Posłów na Sejm ustawodawczy, okręgu wyborczego Nowy Sącz, z protestem w imię sprawiedliwości i praworządności przeciw projektowanej ustawie.

Sekretarz: **Br. Romański** Przewodn.: **St. Klimowski.**

Rozszerzajcie wszędzie „Jedność“!

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.